

№ 1
kapr. Halicki Henryk L.

6431

93 Bataljon Str

6431

Kompanija Dowodzona
M. p. du. 14 II 43 r.

Wrestjonarjusz - zastawczy na syberje,
do potowcego Karachstancu - Halickie-
go Henryka, urodzon. du. 93 listopada
15 roku, kawaler, z zawodu rolnik zamie-
skady w Augustowie.

W noc z du. 12 na 13-go kwietnia 40 r.
zbudrowy zastawczy ze swa, charaktery-
stycznym Tomotawicem do drzwi obicem
pomu. Pogrozony napady na swa, usiada-
wawicem sobie, ze to, cress od drzwiago
cressu obawianem nie, stalo sz jui
faktem dokonanym. Tak. Pnyali.
Nieotwierajze jederez oem, przez pars

sekund chętnie otwierając się -
 może to sen... wieszety, ^{ponowny}
 wstanie do drzwi i okien, które głośno
 dudniały pod udzieleniami kolb karabi-
 nowych przywrócić mi resztę świadomości.
 Doskonale wiedziałem, kto to "i" po co po-
 zali. Po awanturach oja, spodziewe-
 tem się tego wdrwienie, a tej uscy
 neregularnie. Należeliśmy do elementu
 który powinien był dźwiz los. transpo-
 rtu wysiedlonych do letym i niewo-
 zina było tu się ciam Tuderie..

- Chciał ukroczyć się od tego, magdem
 opuścić dom, jak to robiło wielu, do
 niemożem tego zrobić ze względu
 na chorą matkę i małoletnią siostrę
 którymś miastem się opiekować. -

Wstaniem... wciubierajże się, nadtem
 do frontowych drzwi, po drodze prze-

kręcając koutki światła.

Ony Tórcu matki ratnymatem się
na chwile... lecie jak trup błada
z ramkami tyimi oeryma... wiedziam
jednak ze wiesz - Gdy dotknętem
ok, spojara namnie i wiedziam
Wola, zrozumieliszy siebie... wiedziam
ze wiesz... moment w któ-
rym trzeba bedzie porzucic się ze nerg-
seim domoweg racine, ze wyszkim
tym co jest dla etolicka najdrozno...
Ponadtem otworze drzwi... wim zdolatem
pokręci klucze, pakuje je gwarantnie
z renuget i piersne com zobaczy
przed oeryma, to dwa baguety przy-
suniete tuż do mych piersi, a dole
wiskajace się głowy trzech, bajon' euk-
wudziste i jakiegoś cyzila. Cozatem
się do tyłu a tuż ramna, owe eade

zgraja. I tak zaczęło się. Musiałem
 siedzieć pod baquetem na knieie koło
 drzwi; z przeciwnych strzałych na ~~do~~ ulicz-
 nąto przyjmujące zimno, zwróciłem proste
 słowa, chętnie by pozwoliło mi się
 ubrać, nie rozumiał mnie nikt gdyż
 mówiałem po polsku, i w dalszym ciągu
 zajęci byli wysej rewizją. Później w cy-
 wili ubranie z widocznym znakiem
 jenera kiedyś przed wojną, zwróciłem
 że jest polakiem, mówić jednak
 domnie tylko po rosyjsku, czego wówczas
 nie rozumiałem, zaś tego co mówiałem
 do niego po polsku, udawał że nie
 rozumie też. Wreszcie pozwoliło mi
 się ubrać i osiadałem do łóżka
 przesiadłem, nie zabrawsz rzeczy i spa-
 kowanie było wamy 1/20 m czasu
 i w końcu nam zabrawsz więcej jak 100 kgr.

na osobę. W miedzynocne liście

obudziła się i zorniejszym oco śladzi
 raensta spazmatycznie płacąc. Matka
 niemogła przez podniecie się z łóżka
 i pełne wienkane śladu morie dosko-
 ale odtrącić ciocię sytuacji.

Niebyło jednak żadnej rady. (Zacząłem
 pakować rzeczy, najwięcej zymosci,
 zresztą coś więcej za pół godzi. zrobił

trochę bielizny poszła i nierobnych
 drobiazgow, to wyszło. W dodatku
 wagle przywołano nas, "skoroj".

Nadredzi wreszcie najprzykniejszy moment
 spuzerowa wienkane... i odjazd.

Na stacji uos zniejomych, zegnawie
 na, przez iknyki trwały cały dzień,
 dopiero uad ziewaniem poizg nuryt,
 wienkane wzyt kół z melodje i sława
 Jenero Polske skierujęte.)

6 1848

W towarowym wagonie jechaliśmy
25 osób wraz ze wszystkimi rzeczami.
Jechaliśmy dwa tygodnie, w ciągu
tego czasu dwa razy dwa razy
cierpięliśmy. Wreszcie wyjeżdżaliśmy
na stacji Smirnowo kilkadziesiąt
km za Piotropawowsk. Po paru
godz. oczekiwaniu uderzył samochody
wyjechał listy i zaczęło nas to nie
pokorze. Nasz samochód ruszył. Po
ostatnim błądzeniu po stopie do-
piero uadram dotarliśmy do jakiejś
miejscowości, a dalej do paru niedużo
wzdłużek lepiank co całością frontu
to kotłowiec Kara-apan. Zamieniliśmy
przez Kirgizów. Wzrysy wyglądały
strasznie, czasem i rakuski upadły
ze zmęczenia z udy. Truciono nas
we środku ulicy i milicjant który



jechał razem z nami, oznajmił
 nam, że kardę rodzinie naszej
 znalazł sobie mieszkanie, i że
 tu właśnie będziemy od obecnej chwili
 żyć. Także to miasto być "zycie"
 osiadłszy tutaj i w najbliższych
 dniach. Do mieszkania wzdnie we-
 szliśmy nas przyjeżdżając, warunki mie-
 skaniowe okropne, brud i woda
 panowała się na każdym kroku.
 Warunki pracy polskiej krytyki
 2,5 rubla za "frudobriem", po kilku
 dniach pracy dostaliśmy do przekazania
 w inne miejsce pracy gdzie
 wskazało nam nawet ubranie.
 Po pół roku, udato się nam przenieść
 z zwołaniem do NKWD do osiedla
 Pokrowski w którym znajdowało się
 M.T.S. gdzie otrzymałem pracę

Jako pomocnik kowala, Harunk
 pracy były bardzo ciężkie, jednak
 zarobek wystarczał z początku na
 jakąś taką przyszłość. W orędziu
 Pokrowka, znajdowało się 10 rodzin
 polskich, stosunek wzajemny
 był bardzo dobry co się do kilku
 rodzin. To poprzedzają Harony.

W lutym 41 rok roztępieniu zmo-
 bilizowany do c.p. i roztępieniu
 pomyśły, na punkcie zboru
 w rok-paku, z tamtego czasu
 do 23 pp. w Kichimuelu.

Florki Henryk
 (kopir)